

Poliz porno

I jest się z czego cieszyć. Raz, że polskie komiksy erotyczne wydawane są niezwykle rzadko. A dwa – do rąk dostaliśmy świetnie wydany i porządnie, ze smakiem narysowany album.

Erotyki i pornografii w światowym komiksie nie brakuje – tak samo, jak nie brakuje jej w literaturze, filmie czy w malarstwie. Tak się jakoś złożyło, że mistrzami rysunkowych opowieści z seksem w tle (a często na pierwszym planie) są Europejczycy, z dominującą pozycją Włochów (pomijam tu japońskie hentai, które należy traktować jako osobny gatunek). Pod względem dostępu do klasyki komiksu erotycznego polski czytelnik nie ma prawa do narzekania – na naszym rynku ukazały się najważniejsze tytuły Milo Manary, Guido Crepaxa czy Tanino Liberatore. Koluszkowski Kurc wydał przepięknie narysowaną, choć mocną w przekazie „Druunę” Paolo Serpieriiego oraz kanoniczną „Barbarellę” Jean-Claude’a Foresta z 1962 roku, która na ówczesne czasy była komiksem niezwykle odważnym i miała spore problemy z cenzurą. To z tego komiksu pochodzi słynny kadr przedstawiający tytułową bohaterkę, obok której leży w łóżku robot. I to dzięki temu albumowi w 1968 roku świat zachwycił się filmową Barbarellą graną przez Jane Fondę. Dziś już „Barbarella” nie szokuje, ale pozostaje komiksem wartym przeczytania.

Niestety, na tle tego, co na świecie działo się i dzieje w komiksie dla dorosłych, Polska wypada dość blado. Gdy świat zachwycił się wspomnianą „Barbarellą”, u nas dopiero raczkowała zupełnie nieerotyczna seria „Tytus, Romek i A’Tomek”. Właściwie to i teraz nie ma za bardzo czym się pochwalić – komiksy dla dorosłych, na które warto zwrócić uwagę, można policzyć na palcach jednej ręki. W dodatku większość traktuje erotykę z przymrużeniem oka. Dlatego wręcz trzeba sięgnąć po „Polish Porno Graphics”, które jest tu wyjątkiem. Krótkie historie narysowane m.in. przez Marcina Nowakowskiego, Nikodema Cabałę i Annę Helenę Szymborską oraz galerie grafik Roberta Adlera czy Dagmary Matuszak są oczywiście pełne „scen” oraz damskiej i męskiej golizny, ale wszystko jest na bardzo dobrym poziomie wizualnym i różnorodnie fabularnie. Jak to mówią – nie ma nudy, co w przypadku tego rodzaju tematyki zdarza się niezbyt często.

Piotr Kasiński

Dalszy ciąg artykułu można przeczytać w lutowym KALEJDOSKOPIE, który jest dostępny w kioskach Ruchu, Salonikach Prasowych, Empiku i Łódzkim Domu Kultury, a także w prenumeracie:

<https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego>